

# Żołnierz Armii Krajowej



Eugeniusz Galan na koniu

Każdy człowiek ma swoją historię niektóre są pogodne, a inne smutne. Chciałabym podzielić się z wami opowieścią o moim pradziadku, Eugeniuszu Galanie (ur. 17 maja 1924r., zm. 17 maja 2011r.) oraz bracie mojej prababci Bolesławie Grzesiuku (zm. 4 lutego 1943 r.) Byli oni bowiem żołnierzami Armii Krajowej. Słyszałam bardzo dużo o czasach wojennych, o tym jak wytrwale walczyli z na polu bitwy, o tym jak za czasów Rzeczypospolitej Ludowej komuniści prześladowali bohaterów

Armii Krajowej przez co musieli oni ukrywać się w wielu miejscach i o tym jak oni walcząc musieli codziennie narażać swoje życie. Często zastanawiałam się czy ja byłabym w stanie tak się poświęcić, codziennie widzieć krew i obawiać się o własne życie. Pewnie dlatego tacy ludzie na pewno zasługują na tytuł bohaterów.

Armia Krajowa to zakonspirowane siły zbrojne Polskiego Państwa Podziemnego latami II wojny światowej, działające na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, okupowanej przez Niemcy. Tu właśnie zaczęła się historia mojego pradziadka Eugeniusza jako żołnierza walczącego o wolną Polskę. Wraz z utworzeniem Armii Krajowej, poszerzył on jej szeregi w wieku zaledwie 19 lat wraz z nim w tym samym oddziale walczył też brat mojej prababci którego, historia była o wiele bardziej brutalna. Walczyli w oddziale działającym na terenie Zamojszczyzny.



Eugeniusz Galan w mundurze

Z opowieści wiem, że żołnierze Armii Krajowej nie mieli łatwo. Nie walczyli oni w mundurach mieli na sobie swoje cywilne ubrania. Spali pod drzewami, gdzie też trzymali broń i ukrywali się. Spanie pod gołym niebem było niebezpieczne, wojska niemieckie mogły ich znaleźć i zabić w każdej chwili pomimo to podawali zadaniu. Widok krwi i niezabliźnionych ran było codziennością. Towarzyszył im smutek,



Krzyż Armii Krajowej Eugeniusza Galana

cierpienie i chęć przyczynienia się choć w małym stopniu do odzyskania niepodległości. Wolna Polska była ich marzeniem. Podczas walki żaden żołnierz nie myślał o tym żeby przeżyć ważniejsza dla nich była nasza wolna ojczyzna. Początkowo oddział w którym walczyli mój pradziadek Eugeniusz i brat prababci Bolesław odnosił sukcesy do czasu

bitwy pod Lasowcami. Bitwa pod Lasowcami wpisała się do historii jako bitwa partyzancka stoczona 4 lutego 1943 roku na terenie Zamojszczyzny w pobliżu wsi Lasowce. W tej bitwie oddział został rozбит, zginęli prawie wszyscy żołnierze w tym brat mojej prababci Bolesław Grzesiuk. Mój pradziadek został postrzelony w kolano. Ostatkiem sił doczołgał się do swojego domu, to dzięki temu przeżył, został tam już do końca wojny.

Polegli żołnierze zostali pochowani przez okolicznych mieszkańców we wspólnym grobie w lesie. Dopiero po wojnie ich ciała zostały ekshumowane i pochowano ich na Rotundzie Zamojskiej. Przechodząc aleją, gdzie znajdują się ich mogiły jedna rzecz rzuca się w oczy – jak młodzi byli Ci polegli bohaterowie. Większość miała



**4.02.1943**  
**LASOWCE**  
**13.09.1981**

Zdjęcie 4 Pomnik w Lasowcach

18-24 lata, tylko nieliczni zbliżali się do 30. Niedługo po wojnie utworzona została Rzeczpospolita Ludowa, państwo oparte na

komunistycznym systemie rządów. Zaczęły się też prześladowania żołnierzy Armii Krajowej, w związku z czym mój pradziadek musiał uciekać z domu żeby go nie znaleziono. Ukrywał się w piwnicach, na strychach i w domach znajomych przez dłuższy czas lecz gdy to przestało działać zamieszkał u znajomego księdza na plebanii. Ostatecznie jednak musiał ukrywać się w lasach w okolicach Zamościa. Były to straszne czasy, pomyślcie tylko ilu niewinnych ludzi, żołnierzy, naszych bohaterów zostało zamordowanych. Po tym mrozącym krew w żyłach okresie wszyscy żołnierze którzy przeżyli nie musieli się już ukrywać i bać, że zostaną aresztowani. Kilka lat po tych wydarzeniach mój pradziadek został odznaczony Krzyżem Armii Krajowej. Takich historii jest jeszcze bardzo dużo ale, każda jest wyjątkowa i jedyna w swoim rodzaju ponieważ opowiada o bohaterze który codziennie narażał swoje życie. Walczył żeby przyszłe pokolenia mogły żyć w wolnej Polsce. Nie raz poląła się krew ale oni nigdy nie zwątpili, zawsze walczyli do końca. Ojczyzna była dla nich ważniejsza niż własne życie. Oni nie pozwolili zagarnąć Polski, więc my nie pozwólmy o nich zapomnieć.



Medal za zwycięstwo i wolność 09.05.1945

SP3 Zamość  
Matylda Chachler  
Kl. 6A  
SP 3 - Zamość